

rzuciło nowe światło na podania starożytnych o karłach afrykańskich. Przekonano się, że ani Homer, ani Hezyod, ani Herodot nie fantazyowali, ale że mieli realne podstawy do tego, co pisali i potomnych przekazali pamięci, przekonano się, że rzeczywiście istnieją w Afryce plemiona, które Herodot nazwał „pigmejami“.

Od roku 1870, od czasu odkryć Schweinfurtha, badania Afryki środkowej posuwały się z każdym rokiem naprzód, z każdym rokiem też dowiadywano się czegoś nowego o karłach plemionach, stwierdzano coraz bardziej fakt, że pigmeje istnieją. W roku 1893 przywiózł do Europy Stuhlman pierwszych rzeczywistych pigmejów.

Grupa pigmejów, pokazywana obecnie w panteum berlińskim, pochodzi z tych samych okolic, z których pochodzili pigmeje, przywiezieni przez Stuhlmana, mianowicie z dziewiczych lasów północnej części Konga. Jak widać na załączonej obok ilustracji, są to ludzie zupełnie dojrzały, rozwinięci, a jednak karły. Wysokość kobiet wynosi przeciętnie 130 ctm, mężczyzn 132 ctm. Że to są dobrzy i typowi przedstawiciele swego plemienia, to nie ulega wątpliwości. Pokazywano ich już poprzednio w Londynie, gdzie się nimi specjalnie zajęła grupa uczonych antropologów, którzy na nich przeprowadzali swoje badania, dla antropologii ogromnie ważne. A trzeba dodać, że badać ich jest rzeczą ogromnie trudną, bo są to stworzenia tchórzliwe, wietrzące w każdym Europejczyku złego ducha. Nie można więc było do dziś dnia zrobić dokładnego pomiaru ich głów i członków. Czego jednak nie dokonali dżentelmeńscy uczeni Albionu, tego prawdopodobnie dokonają pedantyczni uczeni niemieccy. Oni nie darują sobie sposobności, aby przeprowadzić na nich potrzebne im do dalszych badań wymiary. W Berlinie zabrali się do pigmejów nie tylko antropolodzy, ale i lingwiści, którzy, na razie, obiecują sobie bardzo wiele po tych karzełkach, mają bowiem zamiar zbadać dokładnie ich język. Czy im się to uda — niewiadomo. Bo pigmeje nie dowierzają białym i lubią milczeć.

niśław Chwastek, oraz syn jego, łącznie z zastępcą naczelnika p. Ignacym Zbroją, dołożyli wszelkich starań, aby dla straży sprawić sztandar, około którego grupowałyby się dzielna strażacka drużyna. Usiłowania ich odniosły skutek, sztandar sprawiono, a w niedzielę odbyło się jego poświęcenie.

Charakterystyczną jest rzeczą, że naczelnik gminy Krowodrza, p. Adam Zbroja, z niewytłomaczonych powodów nie wziął udziału w tej, całą gminę tak obchodzącej uroczystości. Wywołało to wśród zgromadzonych oburzenie, któremu silny wyraz dali mowcy w swych przemówieniach.



Naród karłów: Grupa pigmejów, przywiezionych do Berlina z dziewiczych lasów północnej części Konga, typowych przedstawicieli afrykańskich karłów; wzrost mężczyzn 130 ctm, kobiet 132 ctm.

Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Krowodrzy.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krowodrzy pod Krakowem uroczyste poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej. Straż ta, mająca za sobą bardzo ładną przeszłość, istnieje w Krowodrzy już od lat trzydziestu; aby więc uczcić rocznicę założenia, obecny naczelnik straży p. Sta-

Uroczystość ta zgromadziła w Krowodrzy mnóstwo gości. Po nabożeństwie i wbiciu gwoździ do sztandaru, przemówił do zebranych p. Staszczuk, potem p. Adam Zakrzowiecki, wreszcie znany włoszaniec, Franciszek Ptak z Bieńczyca, który w ciepłych słowach podniósł zasługi naczelnika p. Chwastka około podniesienia i rozwoju straży, tak w Krowodrzy potrzebnej i tak pożyteczną rozwijającej działalność.

Załączona obok ilustracja, przedstawia fotografię straży pożarnej w Krowodrzy ze sztandarem w otoczeniu gości, przybyłych na uroczystość. Fotografia ta została zdjęta specjalnie dla naszego pisma przez p. E. Pierzchalskiego w kilka chwil po poświęceniu sztandaru.



Fot. umyślnie dla „Nowości Illustr.“ Edward Pierzchalski w Krakowie.

Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Krowodrzy: Straż ogniowa krowoderska z nowym swym sztandarem w otoczeniu gości, przybyłych na uroczystość.